Józef Baran

Spadając, patrzeć w gwiazdy (41)

(fragmenty)

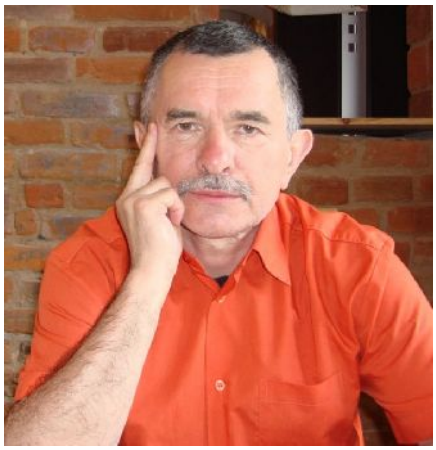

Bardzo przypadł mi do gustu ten tomiki gdy rozmawiam o nim czasem z autorem, zawsze podkreślam, jak zdumiewa mnie dysproporcja między profesorem Żurakowskim, znamienitym oratorem, który wszystko wie i umie o tym mówić, a Bogusiem – poetą, który bywa niesłychanie zdyscyplinowany, lakoniczny i tajemniczy w swoich przekazach poetyckich. Pieczołowicie dba o to, by w jak najmniejszej liczbie słów wyrazić jak najwięcej treści i broń Boże nie przegadywać wierszy, bo na wieloznaczności i zwięzłości metafor i obrazów polega ich urok.

No cóż, tajemnica poetyckiego talentu jest niezbadana...

20 stycznia

Trochę spotkań w związku z wydaniem książki „Podróże z tej i nie z tej ziemi" – i to udanych. Na każdym powyżej 100 osób (ostatnio w Skawinie – *z* pieśniarką Kingą Rataj i aktorką Bożenką Adamiak i w Tarnowie – z aktorem i pieśniarzem z Chicago Andrzejem Słabiakiem). Za parę dni jadę do Bydgoszczy (Cafe Pianola).

Zdarzają się jeszcze czytelnicy – choć jest ich coraz mniej – dla których ważna jest finezja języka, to, jak pisarz pisze, a nie tylko o czym pisze.

7-8 lutego

Znów dzięki uprzejmości ordynatora Henryka Łabzy zaglądano mi w szpitalu Rydygiera do tyłka i znów został przedłużony na czas nieokreślony termin ważności mojego życia.

W szpitalu przeczytałem z wielką przyjemnością „Dzienniki rowerzysty" Piotra Duraka, młodego 25-letniego mielczanina, o którym Sandauer może powiedziałby, że tryska talentem. Następca Stachury? Szkoda tylko, że tak jeszcze podobny do Stachury.

Wydaje mi się, że znów odkrywam w sobie chęć kontynuowania dzienników, które w ostatnim czasie zaniedbałem, tracąc wiarę i w sens ich pisania, i w siebie jako podmiot i przedmiot opisu.

Bardzo piękny film „Ludzie Boga": naturalność stylu, zrównoważenie treści i formy, poezja niepokazowa. Film, który przeciwstawia się modom na krzykliwość i przesadną ekspresyjność, często sprowadzającą się do szokowania widza. Nakręcony przez reżysera z ateistycznego kraju, udowadnia, że i na początku XXI wieku można stworzyć piękny filmowy obraz w obronie wiary i tak zwanych fundamentalnych wartości wykpiwanych przez cyników i pragmatyków, co nie znaczy, że ma to być zaraz religijno-dewocyjna laurka w rodzaju filmów o naszym, skądinąd wspaniałym Janie Pawle II albo propagandowa agitka bądź horror w rodzaju filmu Mela Gibsona.

Przechodzi luty i powoli zaczynamy wierzyć, że już niedługo zrzucimy z siebie pęta szarości i wybijemy się na słońce.

Od roku prowadzę w witrynie internetowej „Poezja polska" comiesięczny interetowy magazyn kulturalny (filmik trwający dwadzieścia parę minut) poświęcony różnym okołoliterackim tematom. Aktor Tadeusz Malak, wspominając swego przyjaciela Zbigniewa Herberta, obdarował mnie „dekalogiem" Herberta. Nie wiem, czy i gdzie był drukowany. W każdym razie przepisuję niektóre przykazania, bo przypadły mi do gustu ze względu na typowy dla tego poety dyskretny angielski humor i zamszową elegancję sformułowań.

Z Dekalogu Herberta

1. Bogów nie należy wzywać na pomoc nawet w przypadkach krańcowych, bo wiem w tym czasie mogą być zajęci czym innym, a zbytnia natarczywość może wywołać skutek odwrotny. Poza tym jest rzeczą wątpliwą, by jakikolwiek komunikat ludzki mógł się przedostać do ich uszu, z powodu lawin, wybuchów decybeli, nie mówiąc o magnetycznych burzach.
2. Należy kochać bogów, bo to oczyszcza serca (...).
4. Modlić można się wszędzie. Najgorszym miejscem są świątynie. Panuje tam zaduch (...).
6. W miłości zmysłowej należy unikać przesady, ale także nadmiernych skrupułów. Lepsza jest w przyrodzie para szczęśliwych kochanków niż powikłany związek subtelnych neurasteników. Zwłaszcza jego dzielna wersja, oglądająca ponury spektakl codziennych katuszy protoplastów.
7. Staraj się być szczęśliwym, bo tylko tacy ludzie mogą dać szczęście innym (...).
9. Unikaj ideologii, które obiecują ostateczne wyzwolenie ludzkości. Obdarzeni cząstką wolności, powinniśmy ją natychmiast ograniczyć, ze względu na dobro bliźniego.
10. Istnieją tylko grzechy duchowe. W grzechy ciała wpisana jest kara – paraliż postępowy rozpustników, otłuszczenie serca zbyt lekkomyślnie biesiadujących, a dla donosicieli – platfusy.

Cielsko upokarza duszę

– Boję się śmierci, ale jeszcze bardziej boję się życia – powiedziała mi przez telefon ze Sztokholmu 85-letnia Maryla Tatarczuch. – To moje okropne cielsko upokarza teraz na każdym kroku duszę... a co będzie dalej! ? Wolę nie myśleć.

Kolejny rok

Przepiękny, utrzymany w szarej tonacji film brytyjski „Kolejny rok". Apoteoza kochającej się, pogodnej pary małżeńskiej. Ich dom staje się latarnią morską dla rozbitków, samotników, których pełno dookoła nas. Świat współczesny rozbiegany, rozedrgany, znerwicowany potrzebuje Wielkiego Psychoterapeuty.

Każdy na coś czeka

Potwierdzona liczba śmiertelnych ofiar trzęsienia ziemi i tsunami, które nawiedziły Japonię 11 marca 2011 – przekroczyła 10 tysięcy. W wyniku uszkodzenia przez kataklizm elektrowni atomowej Fukushima – napromieniowanie przekroczyło tysiące razy spodziewany poziom. Ponad 17 tysięcy ludzi uznano za zaginionych. Same nieszczęścia!

Z telewizora i komputerów jak z otwartej puszki Pandory rozłażą się na świat czarne wieści: powodzie w Australii i Brazylii, wojna i mordy dokonane przez najemników Kadafiego na rebeliantach (w Libii) i *vice versa;* tsunami, trzęsienia ziemi, niepokoje społeczne w Tunezji, a następnie w Egipcie, groźba choroby popromiennej...

Właściwie, gdybym nie był podobnie jak wszyscy uzbrojony w samoobronną grubą skórę, czyli znieczulicę, powinienem sobie strzelić w łeb. Bo równocześnie informacje dotyczące czynów pojedynczych ludzi też nie napawają optymizmem. Media faszerują nas złymi wiadomościami o gwałtach, mordach, malwersacjach, jakby człowiek nie zasługiwał, by pisano go z dużej litery.

Czasami cieszę się, że mam już tyle lat (64) i że za jakiś czas ten świat przestanie mnie w ogóle obchodzić, zniknie mi z oczu, a ja jemu.

...Odchodzi ochota dzielenia się myślami i uczuciami z kimkolwiek poza paroma najbliższymi osobami. Ludzie oglądają obrazki, myślenie nie jest w cenie, czytanie książek nie ma żadnej przyszłości, na nowe książki poetów i pisarzy nikt już nie czeka poza samymi autorami – nie zawsze – ich rodzinami...

cdn.